

ROLNIK



Bezpłatny dodatek do „Drwęcy“.

Rok II.

Nowemiasto, dnia 9. sierpnia 1928.

Nr. 30

Za dużo „ogonów“.

Minął dz. 1 lipca. Postępowy rolnik zamyka swoje rachunki, by zdać sobie sprawę z gotowego wyniku całorocznych wysiłków. Powinien jednocześnie zastanowić się jakie zmiany w urzędzeniu gospodarstwa mogą zwiększyć jego opłacalność. A kiedy myśl jego dojdzie do hodowli, to przede wszystkim winien obliczyć zapas paszy, jaki posiada i ile sztuk żywego inwentarza będzie mógł dostatecznie przeżywić. Dobremu hodowcy wolno trzymać tylko tyle zwierząt, na ile mu pasza pozwala.

Tymczasem drobny rolnik polski posiada przeważnie za dużo inwentarza, a za mało paszy. W latach, kiedy pieniądze traciły ciągle swą wartość, przyzwyczajono się uważać dokupno, czy przychowanie bydła za skarbonkę. Z pewnością lepsza to była lokata, niż niestajej wartości „papierki”. Ale najczęściej o procencie od tego kapitału nie było mowy. Przeciwnie — słabo żywione krowy, tak mało dawały mleka, że nie opłacały nawet tej skąpej paszy, a przychówek słabym przyrostem też nie pokrywał kosztu lichego żywienia. To też możnaby umieszczanie oszczędności w nadmiernym inwentarzu porównać do trzymania pieniędzy w banku, który nietylko, że nie daje procentu, ale jeszcze za przechowanie każe sobie drogo płać. Znacznie lepiej uczyniłby rolnik, zużywając oszczędności na tak niezbędne dziś dla większości gospodarstw drenowanie, bo ono zabezpieczy go przed klęskami, podniesie plony ziarna i paszy, a wtedy będzie mógł śmiało i z pożytkiem powiększyć oborę i chlewnię.

Polak kocha konia. Utało się to zdanie, ale jakże wiele widzimy rzeczy, dowodzących, że często jest to „miłość” nierozumna. Nie mówiąc już o znęcaniu się nad zwierzęciem, ileż razy można napotkać niewyrośnięte, niedokarmione szkapy.

Czyż nie rozumniej byłoby, gdyby ich właściciel powiedział sobie szczerze, że nie stać go na trzyma-

nie drugiego konia, czy przychowanie źrebęcia i pozbył się zbytecznej sztuki. A nawet na jednego konia może sobie pozwolić tylko gospodarstwo 20—30 morgowe dobrej ziemi. Właściciel sześciu morgów powinien zdawać sobie z tego sprawę, że w gospodarstwie może spożytkować tylko połowę konia, a że nie można zwierzęcia rozdzielić, więc pozostaje zużycie drugiej połowy pracy końskiej poza gospodarstwem, lub sprzedaż darmożjada, a obrabianie pola krowami. Umiarkowana praca przy dobrym żywieniu nie zmniejszy mleczności, a wpłynie dodatnio na zdrowie bydła.

A. Piątkowski w książce „Żywienie krów mlecznych”, słusznie porównuje krowę do fabryki cukru. Jak w cukrowni z tańszego surowca, czyli z buraków cukrowych otrzymuje się cenny wytwór cukier, tak krowa przerabia paszę na drogie mleko. Niemądry byłby dyrektor fabryki, który nie starałby się zapewnić sobie tyle buraków, ile cukrownia przerobić może. A jakże często hodowca nie dba o należyte żywienie swoich fabryk mleka! Co powiedzieliśmy o właścicieli cukrowni, gdyby mając za mało buraków dla jednej fabryki, założył w tej samej okolicy drugą? A rolnik mając niedostatek paszy dla posiadanego inwentarza, dokupuje, lub częściej przychowuje jeszcze więcej.

Większy dochód da dobrze żywiona jedna krowa niż lichy karmione dwie, a czasem nawet trzy. Bliższe większych miast powoduje dobrą cenę na mleko, która wynosi w przecięciu 25 groszy za litr. Bierzemy dla przykładu najlepszą i najgorszą oborę:

Przeciętnie od krowy 4651 kg. mleka — zysk wynosi 400 zł. na sztukę, przeciętnie od krowy 2898 kg. mleka — zysk wyniósł 228 zł. na sztukę.

Widzimy z tego, że mleczność pierwszej obory była o 60% większą, niż drugiej, a zysk większy o 75%.

Znacznie większe byłyby jeszcze różnice, gdybyśmy wzięli cyfry z obór źle żywionych.

W 20-to morgowym gospodarstwie, dobrze prowadzonym, nie powinno być wogóle więcej inwentarza

dochodowego jak: 2 krowy, 1 jałówka, lub 5 owiec i 2 świnie. Na lekkiej ziemi będzie to za mało.

W wyjątkowych zaś tylko wypadkach: na bardzo dobrej, drenowanej ziemi, przy starannej uprawie i silnym nawożeniu, możnaby te liczby trochę powiększyć.

Ilość inwentarza, którą wolno rolnikowi trzymać, zależy od paszy. Nie znaczy to bynajmniej, że należy używać tylko karmę wytworzoną we własnym gospodarstwie. Dla dobrego rozdojenia krów niezbędne jest dokupywanie makuchów i otrąb. Przecież w słomie, nawet z dodatkiem siana i paszy soczystej, z burakami, brukwią, rzepą, wytlókami, kiszonkami itd. nie damy dobrej krowie tej ilości białka, którą w mleku wytwarza, i która musi być dostarczona we wspomnianych paszach treściwych, bo inaczej wydajność mleka u krowy zmniejszy się.

Uzależniamy zaś możliwość wyżywienia inwentarza od wytwarzanych w gospodarstwie pasz objętościowych suchych: słomy, siana, koniczyny, itp. i soczystych, bo dokup ich jest możliwy tylko na małą skalę.

Tych hodowców, którzy chcieliby dokładniej obliczyć ilość inwentarza, której przekraczać nie powinni, odsyłamy do bardzo pożytecznej książki prof. Z. Moczarskiego „Hodowla zwierząt”. Tom I.

• Rolniku, jeżeli pragniesz postępu wsi polskiej, wstąp do Kółka Rolniczego i uczęszczaj na zebrania!

Ułatwiamy sobie prace.

Zlew.

Widzimy wszyscy, jak męczącą i ciężką pracę ma kobieta w gospodarstwie, a praca jej jest tego rodzaju, że wyników jej prawie nie znać. Nikt nie zauważy tego, że łózka są gładko posłane, że podłoga czysta, że niema kurzu na szafie, albo że szyby świecą się jak źródłana woda i nikt nie pomyśli o tem, ile to pracy, wysiłku kosztuje gospodynię utrzymać dom cały w tej milej czystości. Za to, niech tylko kto zobaczy niezasłane łóżko, lub zapstrzone muchami okno — oho! jak to się zaraz gospodynię skrytykuje, ile to przymówek musi ona wysłuchać. Dlatego to nieraz najpracowitszej kobiety, rodzony mąż nie umie ocenić, mówi z pogardą: „Co tam ta babska robota znaczy? Nic. My to pracujemy, aż siódmy pot nas zalewa” i widzieć nie chce, że tenże pot zalewa nieraz czy jego żonie, choć na dworze mróz. Lekceważąc sobie pracę domową, mężczyźni nie pomyślą nigdy o tem, żeby żonom tę pracę ułatwić, żeby im ulżyć.

Musimy się więc same upomnieć, o niektóre udogodnienia, które bardzo łatwym sposobem można sobie zdobyć, do takich należy zlew.

Zlew jest misa żelazna emaljowana, w której dnie jest sitko z rurą; misę tę przymocowuje się do ściany zewnętrznej w kuchni, a rurę wyprowadza się przez ścianę do rynsztoku, ułożonego z kamienia, lub też do cementowej rury krytej, umieszczonej w ziemi. Do tego zlewu gospodyni wylewa mydliny, pomyje, wodę od mycia od szorowania podłóg itp.

Ktokolwiek choć raz w życiu, urządzał pranie w zimie i musiał z gorącej izby wybiegać na mróz z wiadrem pełnym mydlin brudnych i biec z niemi do kompostowego dołu, mając przy tem ręce odkryte do

łokcia i mokre, ten zrozumie, co w takim wypadku znaczy zlew, gdzie można, nie wychodząc z kuchni, wylewać brudną wodę. Brak zlewów i tylko ten brak czyni, że pod progami naszych domów gromadzą się kałuże pomyj, że nigdzie nie utrzyma się przed domem kwiatek, ani trawka, że zimą, po zmarzniętych na lód mydlinach, ślizgają się i przewracają wszyscy, że widok ten wstrętny tak szpeci nasze wsie i daje świadectwo niechlujności naszych wieśniaków.

Nie wierzę w to, żeby gospodyni lubiła mieć przed oknami brzydki widok cuchnącej kałuży, ale ona wprost nie może co chwila zgrzana biec z balją, czy ceberkiem, czy miską do śmietnika, po błocie nieraz lub śniegu. Nie może, boby to życiem przyplacić mogła, albo ciężką chorobą. I dlatego zlew jest ulepszeniem, które powinno być jaknajprędzej wprowadzone do każdej chaty. Więcejby cała rodzina wody używała, częściej i dokładniejby się każdy umył, lepiejby była płukana bielizna, jeżeliby wody, jaka do tych celów jest potrzebna, nie trzeba było wynosić, a tylko wylewać ją do zlewu.

Najlepiej jest zlew umieścić w sionce, a koło niego miseczkę z mydłem, szczołkę do mycia rąk, a gwoździu ręcznik, a obok beczkę pełną wody. W takiej sionce może każdy członek rodziny starannie od stóp do głów się umyć codziennie. Wodę czerpać z beczki, a wylewać brudną do zlewu.

Naturalnie, że sionka taka powinna mieć piec i być ciepła, a wody na noc trzeba nanosić, żeby do rana się ogrzała w zimie. Przy takim zlewie wygodnie jest zrobić pranie i podłogi w sionce nie tak źal zalewać, jak gdyby zlew był w pokoju.

Każdy gospodarz, który dba o zdrowie żony, powinien jej teraz, w lecie, urządzić zlew, a już niech tego nie zaniedba ten, kto nowy dom buduje.

Dopominajcie się o to gospodynie.

Ochrona wilgoci w roli.

Rolnik przez swe zabiegi na roli, może w wybitnym stopniu wpływać na straty wilgoci w roli. Nie należy i nie można przez to rozumieć, że przez odpowiednią uprawę i starania po wysiewie decyduje o ilości wilgoci w roli. W wypadku tym jest rolnik bezsilny. Wilgoci w roli jest tyle, ile jej spadnie on z deszczem i śniegiem na ziemię i ile z tej ilości rola zdola zatrzymać. Jeżeli jest jej za dużo, to trzeba ją odprowadzić, czy to przy pomocy drenów, czy rowów otwartych. Zajmiemy się w niniejszym artykule rolą, nie za mokrą, tj. taką, jakich jest najwięcej w naszych gospodarstwach, które mogą nawet cierpieć na brak wilgoci, tak iż doksztalcenie n. p. ziarna, nie może się odbyć prawidłowo. Na takich rolach rolnik powinien oszczędnie gospodarować z wilgocią, by jej pod koniec nie brakło.

Wilgoć z roli wyparowuje przez liście z roślin, o czym każdy może się przekonać, gdy np. żyjącą roślinę przykryje szklanką. Już po pewnym czasie zobaczyć można, iż wyparowana woda przez liście osiadła na ścianach szklanki w postaci kropel wody. Na tę stratę wilgoci rolnik nie ma wpływu, zresztą odbywa się ona w jego interesie, gdyż z wodą dostają się pokarmy do organizmu roślinnego.

Druga strata, to wyparowywanie wody z powierzchni roli i tutaj rolnik może tę stratę zmniejszyć, bo usunąć jej zupełnie nie da się. Wierzch roli pod wpływem słońca ogrzewa się, woda, znajdująca się w roli, paruje na samym wierzchu, a na miejsce wyparowanej, z głębszych warstw podsiąka nowa. Odbywa

się to tak długo, jak długo jest wilgoć w roli. Parowanie wilgoci zależy od powierzchni parowania, im ona jest większa, tem straty wilgoci będą większe. Podnoszenie się wody z dolnych głębszych warstw roli odbywa się na mocy siły włoskowatości. Celem wyjaśnienia tego dodam, że gdy rurkę szklaną, (by była przezroczysta) o bardzo małej średnicy wewnętrznej włożymy do naczynia z wodą, to zobaczymy, iż woda w rurce podniosła się wyżej, niż jej powierzchnia w naczyniu. To podnoszenie się ponad powierzchnię będzie tem większe, im mniejszy będzie wewnętrzny przekrój rurki. To samo zjawisko zachodzi i w roli, gdzie wprawdzie niema rurek szklanych, lecz istnieją kanaliki włoskowate, o średnicy bardzo małej i temi włoskowatymi kanalikami ulatnia się wilgoć w powietrze. Im te włoskowate kanaliki są węższe na powierzchni roli, tem z głębszych warstw podglebia będzie podsiąkała woda na powierzchnię. Z drugiej strony wiadomo, że im rola na powierzchni jest więcej zbita, tem węższe są kanaliki włoskowate i tem wyżej podnosi się woda. Jakż z tego wniosek. Całkiem prosty, nie powinno być na powierzchni roli kanalików włoskowatych. Osiągnąć to bardzo łatwo. Przedewszystkiem nie należy roli wałować, a jeżeli zachodzi konieczność użycia walca czy to do pokruszenia brył, czy to dla zapewnienia kiełkującym roślinom dostatecznej wilgoci, to trzeba zawsze pamiętać, że wałowanie powoduje nadmierne parowanie roli i brak wilgoci w późniejszym rozwoju roślin. Wałowanie stosować tylko w razie rzeczywistej potrzeby, a po skiełkowaniu roślin trzeba koniecznie wałowaną rolę na samym wierzchu spulchnić. Takie powierzchowne spulchnienie roli przerywa połączenie kanalików włoskowatych, znajdujących się na powierzchni, z kanalikami warstw głębszych i wskutek tego wilgoć z dołu dochodzi jedynie do warstwy spulchnionej, do której dostaje się jedynie nieznaczna ilość, parowanie wody na powierzchni zmniejsza się i wskutek tego rośliny mają dosyć wilgoci dla swych korzeni. Że tak jest rzeczywiście i że powierzchniowe spulchnienie roli tamuje parowanie, możemy przekonać się, obserwując pole przy zbiorze roślin okopowych i zbóż. Przy okopowych, (ziemniaki, buraki) wskutek częstego spulchniania roli w czasie wzrostu tych roślin, rola nigdy nie jest w czasie zbiorów tak stwardniała, jak przy zbożach, gdzie tej pielęgnacji i spulchnienia niema. Jednym z powodów tej różnicy jest właśnie silniejsze parowanie z jednej roli, niż z drugiej.

Drugim czynnikiem, tamującym parowanie z powierzchni roli jest roślinność. Rola ocieniona liśćmi roślin, traci mniej wilgoci, niż nie ocieniona, bo promienie słońca padają na liście, a nie wprost na rolę, która wskutek tego ogrzewa się mniej, czyli, że rolnik przez częste spulchnianie wierzchniej warstwy (najwyżej 5 cm.) i należyte zwarcie roślin, może w wybitny sposób wpływać na zmniejszenie parowania z powierzchni roli.

Prócz tej oszczędności wilgoci, rolnik przez odpowiednią uprawę roli może spowodować, iż rola zatrzyma w sobie więcej wilgoci, niż taka sama lecz inaczej uprawiana. Nadmieniam, że im głębsza będzie orka tem więcej wilgoci zatrzyma w sobie rola, co powoduje wyższą plonów. Główną jednak przyczyną tej wyższej plonów jest większy zapas wilgoci w roli. Są role, na których pogłębianie orki nie spowoduje większej wilgotności w warstwie ornej. Są to ziemie piaszczyste, na których pogłębianie orki nie wielki odnosi skutek. Na tych rolach jedynie częste stosowanie obornika lub zielonych nawozów wpłynie, iż zatrzymają one w sobie więcej wilgoci. Prócz tych zabie-

gów na roli unikać należy wykonywania orki na wiosnę, a wykonać ją trzeba w jesieni. Na wiosnę spulchnić jedynie rolę przy pomocy brony lub kultywatora, a pług stosować jaknajrzadziej i to na wszystkich glebach. Pamiętając o tem, będzie mógł rolnik zapewnić swym roślinom dostateczną wilgoć, a sobie obfitsze plony.

Nie zaniedbujmy dzieci.

Każdy, kto przyjrzał się kiedykolwiek pracy rolnika i jego żony, wie, że lato to czas nieustającej pracy dla nich, wie też i to, że w tej porze dzieci wiejskie puszczane są zupełnie samopas i harczą bez opieki, bez dozoru, jak żrebaki, gdzie im się tylko podoba.

Przejdź, czytelniku, myślą dzień takiego urwisa co to wypuszczony pod koniec czerwca ze szkoły, jest pozostawiony zupełnie sam sobie i wie, że rodzice zajęci pracą nawet się nie spytają o niego. Rano budzi się taki, gdy już starszych w domu niema. Wyskoczy z łóżka, złapie kawał chleba i już go niema, ani się umyje, ani pacierza nie zmówi, śniadania nie zje, bo mu w myśli lato, słońce, woda, uciecha z towarzyszami. Ile to się widzi takich brudasów z skoltunionymi głowami, co to cały dzień chlapią się w jakiej kałuży, czy rzeczce, biją się po łąkach i wygonach, a na noc dopiero ściągają z głodu do domu i także nieuczestne, bez pacierza kładą się, aby przespać krótką noc letnią.

Można sobie wyobrazić, jakie są zabawy tych napół nagich, a nawet zupełnie nagich, dzieci co leżą w cieniu po kąpieli, lub zdala od oka starszych, pasą po lasach bydło. Można sobie wyobrazić czego się tam nawzajem od siebie uczą i jaki wpływ na duszę dziecka ma tak spędzone lato.

Czy w trosce i pracy na byt codzienny, w gonitwie za chlebem i groszem, która teraz w letnich miesiącach pochłania całkowicie rolnika i gospodynię, nie wartoby było zastanowić się nad tem, dla kogo ten grosz zbieramy, dla kogo złote kłosy ścinamy i młócimy. Kogo żywimy tym ciężkim wysiłkiem i krwią naszego serca? Komu przygotowujemy przyszłość?

Oto dzieciom swoim. A czy warte będą one tego potu i trudu, jeżeli bez kierunku i opieki, w zepsuciu i oglupieniu, spędzając całe lata, staną się ludźmi bez wartości i bez charakteru, o duszy skalanej i chorem ciele?

Wszak dzieci, to są dziedzice nasi, nasi następcy, im oddamy chaty nasze, naszą ziemię, nazwiska, dla nich pracujemy.

Czy nie ważną jest rzeczą starać się o to, by to co im zostawimy poszło w dobre ręce, by imię nasze przez nich nie było plamione, by dobytek nasz w ich rękach nie poszedł na marne, ale wzrastał i pomnażał się?

Pamiętamy i o tem też, że zanim pomrzemy, nieraz długie lata wypadnie nam żyć z dziećmi dorosłymi, i że takie będziemy mieli z nimi życie, jakie sobie sami przygotowujemy w czasie, gdy one są małe.

Od żniw i sianokosu, od kopania i międlenia, ważniejszym jest wychowanie dzieci. Nie wolno nam zaniebawać ich z powodu wytężonej pracy i puszczać samopas na pastwę zepsucia i brudu wszelakiego. Dobra matka w pracy letniej otacza się dziećmi, z nimi idzie w pole, ma ich ciągle na oku, wdraża starsze do pomagania sobie, do czuwania nad młodszymi i nie postawi jednego snopka kosztem duszy swego dziecka.

KOMUNIKAT.

Nawiązując do sprawy wyjazdu na obchód „Dożynek” w Spale w dniu 26 sierpnia podajemy Kółkom Rolniczym pow. lubawskiego do wiadomości, iż Dyr. Kolei Państw. przyznała uczestnikom zniżkę w wysokości 50 proc.

Zatem kosztować będzie bilet III. kl. od osoby z Torunia 14 zł 10 gr oraz cena biletu na dojazd z miejsca zamieszkania do Torunia. Powrotna droga będzie bezpłatna.

Kółka Roln. prosimy usilnie o wysłanie jaknajwiększej ilości delegatów. Każde Kółko obowiązkowo powinno wysłać po kilku członków. Sztefandary bezwarunkowo należy zabrać z sobą.

Panów prezesów upraszamy, o jaknajrychlejsze ogłoszenie liczby delegatów, którzy wyjeżdżają na „Dożynki” do Spawy, gdyż musimy podać liczbę delegatów z pow. lubawskiego.

Zarząd Pow. PTR.

Sekretariat Pow. P. T. R.

w Nowemmieście jest czynny we wtorki i piątki oraz w każdy jarmark od godz. 9—16 ej.

w Lubawie urzęduje się w soboty i poniedziałki oraz w jarmarki od godz. 9—16-ej.

Kółkowicze, korzystajmy z tego. Porady są bezpłatne.

Z zebrań Kólek Rolniczych.

Tylice. Dnia 8. lipca odbyło się zebranie tut. Kółka Roln. przy udziale 30 członków. Po przeczytaniu protokołu z zeszłego zebrania, odczytał p. prezes komunikaty z „Kłosów” następ. był odczyt „o przyorywaniu zielonego nawozu”, z czego wywiązała się ożywiona dyskusja. Na koniec odczytano program powiatowego zebrania w Nowemmieście. P. Stendera zachęcał do brania udziału w tem zebraniu, ażeby nasze kółko nie było najslabsze. Na tem zakończono zebranie. Sekr.

Zielkowo. Pochwaleniem Pana Boga zagał Prezes p. Wierzbowski dnia 22 lipca rb. zebranie, w którym brało udział 20 członków. Sekretarz na wstępie zdał sprawozdanie z ostatniego zebrania, poczem p. Prezes odczytał długi referat: „Jak gospodarzyć w dzisiejszych czasach, aby mieć dochód”, którego wszyscy członkowie z zajęciem wysłuchali. Następnie odczytał sekretarz przypomnienie o nowych przepisach „jak postępować przy zakaźnych chorobach zwierzęcych”.

Dalej nastąpił podział książek z nowej biblioteki oraz „Jednodniówki” Kólek Roln. pow. Lubawskiego, którą otrzymał każdy członek.

Po dłuższej dyskusji w sprawie zakupu nawozu sztucz. przekonano się, że lepiej zakupić sztuczne nawozy z „Rolnika”, aniżeli zapisywać je wagonowo. Po odśpiewaniu jednej zwrotki „Witaj Królowo” zebranie zamknięto. Przyszłe zebranie, na które przybędzie prelegent, odbędzie się 26. 8. rb. Sekretarz.

Grodziczno. Zebranie Kółka Roln. Grodziczno odbyło się w niedzielę, dnia 8 ub. m. po nabożeństwie w zwykłym lokalu. Program zebrania był następujący: 1. Zagajenie i odczytanie protokołu z ostatniego zebrania. 2. Odczytanie okólników PTR. i PIR. 3. Nagrody za prowadzenie ksiąg rachunkowych dochodów i rozchodów w gospodarstwie. 4. Stwierdzenie obecności członków. 5. Sprawa udziału w Wal. zebr. PTR. w Nowemmieście. 6. Odczyt z „Kłosów” o azotniaku i praktycznym jego zastosowaniu jako nawozu sztuczego. 7. Wolne głosy. Zebranie zagał p. prezes Stienss pochwaleniem P. Boga i podał na wstępie porządek obrad. Sekretarz odczytał protokół i komunikaty nr. 653, 649, 647. Następnie p. Prezes powińszował p. Goniszewskiemu z Nowego

Grodziczna z okazji otrzymania nagród za prowadzenie ksiąg rachunkowych, oraz zachęcał wszystkich kółkowiczów do rejestrowania dochodów i rozchodów własnych gospodarstw. Po stwierdzeniu obecności członków omawiano udział Kółka Roln. w Grodzicznie w walnym zebraniu PTR. w Nowemmieście. Uchwalono wziąć udział ze sztefandarem oraz zakupić gwóźdź dla sztefandaru Kółka w Nowemmieście. Zupełnie na czasie było odczytanie artykułu z „Kłosów” na temat „Azotniak i jego stosowanie jako nawozu sztuczego”. Doceniając znaczenie czasopisma „Kłosy” jako najlepszego informatora w kwestjach zawodowych dla rolnika, gorąco polecał p. prezes abonowanie wspomnianego czasopisma. Nastąpiła ożywiona dyskusja. P. Januszewski postawił wniosek, aby zebrania walne PTR. odbywały się w przyszłości w czasie wolnym od zajęć dla nauczycieli, co umożliwiłoby im wzięcie udziału w zebraniach. Zebranie zakończono odśpiewaniem „Serdeczna Matko”. Sekr.

Prątnica. Zebranie tut. Kółka odbyło się dnia 8. lipca rb. przy udziale 27 członków, miejscowego ks. prob. Drosta, p. Serożyńskiego z Lekart i kilku innych gości.

Prezes p. Badziąg zagał zebranie i podał następujący porządek obrad: 1. Zagajenie. 2. Odczytanie protokołu z ostatniego zebrania. 3. Przemówienie na temat: „Historja naszego Kółka”. 4. Omówienie dorocznego walnego zebrania PTR. 5. Odczytanie i omówienie okólnika PTR. „Lekcje konkursowe młodych rolników. 6. Zmiana książek i wolne wnioski.

Odczytany protokół z ostatniego zebrania przyjęto bez dyskusji. Następnie prez. p. Badziąg przemawiał na temat: „Historja naszego Kółka”, przychem ubolewał nad tem, że ogół tut. rolników (a zwłaszcza obywateli większej własności) niedoceniają należycie Kólek Rolniczych, jak i innych organizacji rolniczych, co wpływa na to, że widzi się w naszej gospodarce rolnej wiele braków, jak np. brak zarodowych buhai, knurów itp.

P. Serożyński, nawiązując do powyższych wywodów p. Prezesa, w swem dłuższym przemówieniu wyjaśnił i udowodnił, że błędne jest mniemanie jakoby organizacje nie przynosiły korzyści. Brak organizacji — mówił p. Serożyński — doprowadza do tego, że rolnik pomimo, że reprezentuje w Polsce 70 proc. ludności, stoi na szarym końcu.

Dalej Szan. mowca mówił o znaczeniu hodowli, zakupie zarodowych buhai i knurów, dając zarazem przykład, w jaki sposób zorganizowano w Kółku Lekarty zakup zarodowego buhaja. Wkońcu p. Serożyński prosił o liczne stawienie się na doroczny zjazd do Nowogomiasta.

Ks. prob. Drost radził nie zwlekać z zakupem zarodowego buhaja, lecz odrazu przystąpić do rzeczy, co też uczyniono. Sprawa po dłuższym omówieniu doszła do skutku w następujący sposób: zrobiono spis krów do stanowienia, których kółkowicze zapisali 50 sztuk, uchwalono pobierać od sztuki 4 złote i kwotę stad zebrana zapłacić za 3 lata zgóry, co utworzy sumę 600 zł.

Ponieważ, jak nas zapewnił p. Serożyński, subwencje Wydziału Powiatowego i PIR. w wysokości $\frac{2}{3}$ kwoty pieniężnej (w tym wypadku 1200 zł) są zapewnione, zatem sporządzono dwie prośby, podpisane przez kółkowiczów o przydzielenie nam takowych.

Następnie p. Badziąg zachęcał członków, ażeby wzięli jaknajliczniejszy udział w Walnym Zebraniu.

Okólnik PTR. odłożono do załatwienia na najbliższe zebranie.

Po omówieniu jeszcze innych lokalnych spraw i po zmianie książek, gdy nikt głosu nie zabierał, zebranie zamknięto. Zast. sekr.

Zebrania Kólek Rolniczych

odbędą się w niedzielę, dnia 12. 8. 1928 r.

Gryźliny o godz. 4-tej po poł.

Nowydwór o godz. 5-tej po poł.

Prątnica po nabożeństwie.

Złotowo o godz. 4-tej po poł.

Rumian o godz. 4-tej w Jęglji.

Lubawa zwiedzenie Szkoły Rolniczej w Byszwałdzie.

Mroczo. Zebranie Kółka Rolniczego odbędzie się w środę, dnia 15-go bm. o godz. 12-tej w południe.

Nowemiasto. Zebranie Kółka Roln. odbędzie się w piątek, dnia 17-go bm. o godz. 10-tej przed południem. Uprasza się o punktualne przybycie.